Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sesa—Lwów.

GAZETA WIECZORNA

Telefon Redakcyi nr. [illegible]. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Nr. 362. Lwów, sobota 4. listopada 1911. Rok 1

Ostatnie wiadomości

— —

Sprawy wewnętrzne.

Nowy gabinet.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 4. listopada.

Wczorajsza Rada ministeryalna trwała zaledwie 3 kwadranse i była czysto formalną. — Dziś dopiero odbędzie się pierwsza Rada, poświęcona sprawom merytorycznym. Na Radzie tej omówioną zostanie obecna sytuacya polityczna i programowe oświadczenie rządu, jakie hr. Stürgkh wygłosi na posiedzeniu poniedziałkowem Izby.

Dziś o godzinie 10. rano odbyła się pożegnalna audyencya ustępujących ministrów, a o godzinie 10·30 zaprzysiężenie nowo zamianowanych ministrów u cesarza. Po zaprzysiężeniu cesarz przyjął ustępujących ministrów na prywatnej audyencyi.

W świecie politycznym wywołał wielkie wrażenie serdeczny ton cesarskiego pisma odręcznego do bar. Gautscha i wielkie odznaczenie, jakie temuż przypadło w udziale. Brylanty wielkiego krzyża orderu św. Szczepana są najwyższem oznaczeniem, jakie otrzymać może ustępujący minister, któremu brak warunków, zawartych w postanowieniach o orderze Złotego Runa. Z ustępujących ministrów dotychczas tylko Kaimark i Gołuchowski zostali odznaczeni brylantami wielkiego krzyża orderu św. Szczepana.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ wita dziś w artykule wstępnym nowy gabinet i pisze między innemi: W obecnej sytuacyi niema innego wyjścia, jak tylko, żeby wolny, niczem nie krępowany, zupełnie objektywny i sprawiedliwy rząd zwrócił się do wszystkich stronnictw z prośbą o poparcie go w prowadzeniu spraw państwowych, w staraniu się o zdziałanie jak najwięcej dobrego dla państwa i ludu.

Skład i program nowego rządu umożliwiają wszystkim stronnictwom poparcie go i żadne ze stronnictw nie powinno się wyłączać od współpracownictwa, jeśli mu zależy na uzdrowieniu i wzmocnieniu parlamentu, o co już tylokrotne i bezowocne czyniono starania.

Stan w Izbie zapewne się polepszy, jeśli zapanuje w niej owocna praca, jeśli ustawodawstwo będzie mogło zaznaczyć wartościowe rezultaty. Tylko pozytywna działalność może nadać parlamentowi owe piętno ludowe, nieodzowne dla Izby powszechnego prawa głosowania, do której ludność tak wielkie przywiązuje nadzieje.

Urzędniczy gabinet hr. Stürgkha wziął na siebie spożytkowanie wielkich, reprezentowanych przezeń zdolności dla dobra państwa i ludności, wprowadzenie we wszystkich dziedzinach ładu, a od parlamentu oczekiwać należy, iż poprze rząd w wielkiej tej misyi.

Koło a przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niektóre pisma mylnie przedstawiają wrażenie, jakie w Kole zrobiło mianowanie hr. Stürgkha prezydentem ministrów, i niesłusznie poczytują za błąd, że w nowym gabinecie niema ressortowego ministra-Polaka. Koło Polskie liczyło się z góry z tą ewentualnością, że zanim dojdzie do utworzenia stałej większości parlamentarnej i na tej podstawie do parlamentaryzacyi gabinetu, przez czas jakiś jeszcze będzie musiało potrwać prowizoryum czy gautschowskie czy jakieś inne.

Koło musiało jednak pragnąć takiego prowizorycznego gabinetu, któryby był zdolny dopomódz do konsolidacyi parlamentarnej. Otóż gabinet br. Gautscha — acz zresztą z punktu widzenia galicyjskiego należy mu się największe uznanie — nie dawał w powyższym kierunku gwarancyi, a w mowie prezesa Bilińskiego odzywała się nie animozya przeciw temu gabinetowi, ale uzasadniony rzeczowy krytycyzm jego kwalifikacyi co do uruchomienia parlamentu.

W konsekwencyi swego zasadniczego stanowiska, według którego rząd powinien wychodzić z łona stałej większości parlamentarnej i w odróżnieniu od poglądów poprzedniego Koła, Koło nie mogło starać się o tekę ressortową w gabinecie urzędniczym, chcąc zachować wolną rękę w dalszej akcyi ku utworzeniu stałej większości i nie chcąc brać odpowiedzialności za rządy, nie opierające się na parlamencie. Tem łatwiej mogło Koło na to się zdecydować, że konkretne interesy kraju są w gabinecie znakomicie strzeżone przez ministra Zaleskiego.

Jeśli Koło istotnie przyczyniło się do przyspieszenia dymisyi br. Gautscha, to interes kraju i narodu nic na tem nie stracił, bo hr. Stürgkh przyjął na siebie wszystkie zobowiązania Gautscha wobec Koła.

Koło nie uznaje gabinetu hr. Stürgkha za definitywny, ale widzi jego główne zadanie w przygotowaniu stałej większości i parlamentaryzacyi rządu.

Nic dziś nie uprawnia do twierdzenia, lub choćby do przypuszczenia, aby rozwój stosunków miał pójść w innym kierunku.

Pożegnalna i powitalna audyencya.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz przyjął dziś o godzinie 10 przed południem ustępujący gabinet na pożegnalnem posłuchaniu, mianowicie bar. Gautscha, Wickenburga, Marka, Widmana, kierowników ministerstw Mataję i Rölla.

O godzinie 10·30 zaprzysiągł monarcha najpierw hr. Stürgkha, potem resztę nowo mianowanych ministrów, poczem przyjął ich na osobnych audyencyach.

Losy ministerstwa rolnictwa zależne są od lekarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prof. Braf dziś przybył do Wiednia. Gdyby lekarz jego, któremu pozostawił rozstrzygnięcie kwestyi, czy może się podjąć trudności, połączonych z prowadzeniem resortu, miał odmówić, to natychmiast będą przeprowadzone dalsze rokowania w sprawie obsadzenia ministerstwa rolnictwa, które w każdym razie otrzyma Czech. Decyzya zapadnie najpóźniej w przyszłym tygodniu.

Stanowisko po min. Rösslerze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, miejsce, opróżnione w ministerstwie spraw zagranicznych wskutek zamianowania szefa sekcyi Rösslera ministrem handlu, nie zostanie obsadzone na nowo. Kierownictwo departamentu handlowo-politycznego obejmuje znów szef sekcyi M i c h a l o w i c z.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. (Tel. wł.) Konferencya czeskich członków komisyi narodowo-politycznej zapowiedziana na dziś została ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę polityczną odroczoną i odbędzie się prawdopodobnie dopiero w przyszłą sobotę.

Wogóle zdaje się, że jak długo nie nastąpi wyjaśnienie sytuacyi komisya narodowo-polityczna nie podejmie obrad merytorycznych.

Odłożony wiec urzędników.

Cheb. (Tel. wł.) Zapowiedziany na dziś ogólny wiec urzędników państwowych czeskich został odłożony, a to ze względu na to, iż zaproszeni posłowie nie mogą obecnie przybyć.

Wiec ten odbędzie się prawdopodobnie dopiero 19 bm.

Otwarcie nowych klinik.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się uroczyste otwarcie 3 nowych klinik uniwersyteckich. Jako reprezentant ministerstwa oświaty przybędzie i przemawiać będzie szef sekcyi dr. Ćwikliński, poczem nastąpią przemowy dyrektorów nowych klinik tajnego radcy Nordena, radcy dworu Chiariego i prof. Pirqueta.

Wiadomości osobiste.

Wiedeń. (Tel. wł.). Były minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odjechał wczoraj do Lwowa.

Dziś przybył do Wiednia prezydent krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie dr. Szlachtowski.

☞ Numer dzisiejszy obejmuje 16 stronic druku. ☜

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Ponowna próba pośrednictwa mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak z kół dyplomatycznych donoszą, od kilku dni jest znów w toku wymiana zdań między gabinetami europejskimi w sprawie zatargu wojennego między Włochami a Turcyą. Oczywiście, że w danej chwili jeszcze nie można myśleć o żadnych rezultatach, ponieważ trzeba przeczekać dalszy rozwój sytuacyi w Trypolisie i w Benghasi. Mimo to już teraz gabinety znów zajmują się kwestyą pośredniczenia. Idzie naturalnie dopiero o konferencye przedwstępne. W kołach dyplomatycznych zapewniają jednakowoż, że wszystkie mocarstwa dążą do jak najrychlejszego zakończenia stanu wojennego.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że austro-węgierski ambasador margrabia Pallavicini odbył kilkugodzinną konferencyę z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych.

Bułgarya się asekuruje.

Londyn. (Tel. wł.) Bułgarya zwróciła się do mocarstw z wezwaniem o przyjęcie gwarancyi, że Turcya nie podejmie żadnych kroków nieprzyjaznych przeciwko Bułgaryi. Mocarstwa zawiadomiły Bułgaryę, że są przekonane o szczerości zapewnień Turcyi. Tylko Anglia nie dała żadnego oświadczenia.

Bułgarya przyjęła zapewnienia mocarstw z zadowoleniem do wiadomości.

Uzbrojenie Dardanelów.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rząd turecki zaopatrzył forty w Dardanelach w działa najnowszej konstrukcyi i powiększył znacznie załogi fortów.

Dla wjazdu do Dardanelów w nocy wydano nowe sygnały świetlne. Jedna kanonierka turecka, która jeszcze nie znała nowych sygnałów, została przez strzały zmuszona do opuszczenia przesmyku.

— —

Rzezie, cholera, śmierć.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger“ donosi z Trypolisu: Straty Włochów od dnia 23 października wynoszą 509 żołnierzy. Z tych 280 zmarło. Na cholerę zachorowało 87 żołnierzy z których 5 zmarło.

Ofiarą sądów włoskich padło 4 tysiące Arabów, wśród nich 400 kobiet. Liczby poległych w bitwach Turków i Arabów na razie określić nie można.

Ciała ich leżą w oazie przed Trypolisem, gdyż żołnierze nie mogą znieść fetoru zwłok. Wśród żydów i Arabów szerzy się cholera.

Nadejście posiłków włoskich nie przyczyni się prawdopodobnie do polepszenia sytuacyi w mieście, w którem i tak brak miejsca.

W Homs panują także okropne stosunki.

Cenzura na nieprzyjemne sprawozdania.

Berlin. (Tel. wł.) Powszechnie uskarżają się na zachowanie się Włochów wobec wojskowych attachés w Trypolisie. Pozwolono im wprawdzie robić notatki i czynić zdjęcia fotograficzne, ale zabrania się im obecnie wysyłać do swych mocarstw tajne sprawozdania.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent gazety „Eclair“ donosi o swem wydaleniu z Trypolisu: Nie chciałem dłużej słuchać rozkazów włoskich, o czem wolno mi donieść do Paryża. Z francuskich korespondentów tylko trzech zostało, inni nie chcieli złożyć przysięgi. Angielscy i niemieccy korespondenci są rozgoryczeni.

—

Powstanie w Mongolii?

Berlin. (Tel. wł.) „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Petersburga: W kołach poinformowanych twierdzą, że przygotowuje się wybuch powstania w Mongolii, co umożliwi wkroczenie Rosyi do Mongolii.

— —

Udaremniony zamach na króla Ferdynanda.

Sofia. (Tel. wł.) „Weczerna Posta“ donosi, że osławiony anarchista Bagaryn usiłował dokonać zamachu na króla Ferdynanda. Na dzień przed otwarciem Sobrania przybył do Sofii i starał się uzyskać wstęp na posiedzenie, które król miał otworzyć. Wobec ścisłej kontroli nie udało się to Bagarynowi. Gdy strzały armatnie obwieściły zbliżenie się króla ukazał się nagle Bagaryn poza szeregami wojska. Obserwowano go jak z ręką w kieszeni usiłował się przedostać przez tłum. W tej chwili powóz królewski, zupełnie przez kawaleryę kryty przejechał mimo i zamiary Bagaryna zostały udaremnione. Widząc to Bagaryn uciekł. Policya poszukuje go na granicy rumuńskiej.

Z caratu.

Bombardowanie twierdzy terrorystów.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger“ donosi z Łodzi o szczegółach walki, jaka się w czwartek po południu toczyła między policyą tamtejszą a terrorystami. Patrol policyjny napotkał na 3 terrorystów i rozpoczęła się wzajemna strzelanina, przyczem zraniono 5 przechodni. Terroryści schronili się do domu przy ul. Zielonej l. 6, a policya przez cały wieczór ostrzeliwała ten dom. Nad ranem policya znów usiłowała dostać się do domu, przyczem 5 policyantów zraniono.

Wojsko, które także przybyło na plac boju, obstawiło cały front domu.

Wczoraj w południe ustawiono na dachach sąsiednich domów 3 mitrailleuzy i zdelożowano wszystkich mieszkańców tych domów. Padło razem 2000 strzałów. O godz. 7-mej wieczorem oblężenie i ostrzeliwanie domów trwało jeszcze dalej.

Kronika z ostatniej chwili.

Zdrowie marszałka krajowego nie budzi już najmniejszych obaw. Hr. Badeni żywo się interesuje sprawami publicznemi, urzędowania jednak dotąd nie objął, gdyż lekarze zalecili mu przez czas dłuższy spokój.

O sesyę sejmową. Z kół zbliżonych do miarodajnych sfer sejmowych dochodzą nas następujące informacye: Jest więcej niż prawdopodobne, że sesyi Sejmu galicyjskiego w tym roku nie będzie, a to z powodu stanowczego oporu Rusinów, którzy żądają przed przystąpieniem do jakichkolwiek pertraktacyi ugodowych — pełnej gwarancyi, że wszelkie ich postulaty zostaną przyjęte. Pod tym jeno warunkiem zdecydowałby się zaniechać obstrukcyi. Dziś odbywa się we Wiedniu konferencya klubów polskich z ukraińcami.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z braku wszelkiej podniety na dzisiejszej giełdzie obroty były bardzo słabe, mimo to kursy zdołały się ustalić. Większem zainteresowaniem cieszyły się tylko akcye Unionbanku.

W szrankach był popyt za walorami naftowymi, z powodu pogłoski, że mimo trudności dojdzie przecież do kartelu naftowego.

O godzinie 11 notowały Kredyty 647·50, Węg. Kredyty 842, Unionbank 624·50, Kolej państw. 733, Alpiny 824·75, Skoda 673·50, Karpaty 761.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. listopada 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 91·90, Węgierska renta koronowa 90·85 Akcye kredytowe 647·—, Kredytowa węg., 841·— —·—, Bank anglo-austr. 324·50 Unionbank 623·50, Bankverein 542·50, Laenderbank 545·50. —·—, Kolej państw 734·—, Lombardy 110·50 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 824·50, Rima Muranyi 678·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 239·— Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 673·50.

Usposobienie: spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Afera miłosna pani Curie-Słodowskiej.

Ucieczka z uczniem.

Paryż. (Tel. wł.) Olbrzymią sensacyę sprawiła tu wiadomość o tajemniczem zniknięciu sławnej chemiczki prof. Curie-Skłodowskiej. Jak opowiadają, uciekła ona z prof. chemii Langevin'em, który był jej uczniem.

Langevin jest żonaty i ma dwoje dzieci. Przed dwoma miesiącami wyjechał z Paryża, pozostawiwszy jedno dziecko przy żonie. Obecnie p. Curie podążyła za nim.

Ucieczka przed wierzycielami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Były sekretarz ministeryalny dr. Aleksander Turzański zbiegł z Wiednia, pozostawiwszy masę długów.

Dr. Turzański uchodził za jednego z najzdolniejszych urzędników, przepowiadano mu też świetną karyerę.

Wypadek kolejowy.

Kraków. (TBK.) Pociąg ciężarowy, idący z Podgórza do Oświęcimia, najechał w nocy d. 3 bm. o godz. 11 tuż przed stacyą Skawina na grupę wozów. Wskutek tego zderzenia kilku ludzi ze służby pociągowej zostało lekko skaleczonych.

Najpoważniej potłuczony w głowę jest kierownik pociągu Kuzyk. Dwa wozy wykoleiły się, a maszyna i inne dwa wozy doznały uszkodzeń.

Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę wypadku.

Niepowodzenie Włoch.

Lwów, 4. listopada.

Pierwszy miesiąc kampanii włoskiej w Trypolisie skończył się nadspodziewanie źle dla Włochów. W walkach, które toczyły się od 23 do 28 października zdołali Turcy wyprzeć wojska włoskie z wszystkich dalej wysuniętych pozycyi i odzyskać większość fortów. Armia włoska, zamknięta w samem mieście i w jego najbliższej okolicy, broni się rozpaczliwie przed zalewem tureckim. Oprócz Trypolisu obsadzili Włosi małą miejscowość Homs, a w Cyrenaice porty Benghasi, Dernę i Tobruk. We wszystkich tych miejscowościach są załogi włoskie osaczone przez Turków; o okupacyi kraju niema dziś mowy, lada chwila może przyjść wieść o zupełnem wyparciu Włochów...

Włochy znalazły się w bardzo trudnej pozycyi. Trzeba będzie olbrzymich wysiłków na zdobycie Trypolitanii a ustąpić już nie można. Gdyby nawet dla poprawienia swej pozycyi Włochy próbowały przenieść wojnę na inne terytoryum tureckie, to najpierw nie dopuszczą do tego mocarstwa, a potem pociągnęłoby to za sobą dalsze olbrzymie wysiłki, na które Włochy nie bardzo stać.

Finanse Włoch są wprawdzie względnie uregulowane, ale nie świetne. Stan ekonomiczny pogorszył się znacznie w tym roku, gdyż wskutek cholery ruch obcych ogromnie zmalał, co robi różnicę kilkuset milionów lirów w włoskim bilansie płatniczym.

„Prestige“ Włoch jest naprawdę „na włosku“. Po niepowodzeniu pierwszej akcyi kolonialnej w Abissynii, zakończonej straszną klęską pod Aduą, drugie takie niepowodzenie zepchnęłoby Włochy do rzędu państw d r u g o r z ę d n y c h, a nadto sprowadziłoby upadek ducha w narodzie, któremu potrzeba na gwałt terenu do ekspanzyi ekonomicznej.

Zaostrzyłaby się wówczas ogromnie t. zw kwestya południa, którego naturalne środki nie wystarczają na wyżywienie ludności i który wskutek tego, zwłaszcza przy panującem tam zacofaniu i ciemnocie, łatwo staje się ogniskiem rewolucyjnych wrzeń. Niewątpliwie klęska Włochów w Trypolitanii groziłaby wewnętrznymi rozruchami, jeśli już nie rewolucyą agrarno-społeczną, przyczem zapewne klerykalizm podniósłby głowę, dążąc do obalenia obecnego, liberalnego regime.

. . . .

Jakkolwiek wszelka ekspanzya cywilizacyi europejskiej na bezpłodne kraje Islamu z ogólnego punktu widzenia jest pożądaną, to jednak w tym wypadku sympatye muszą być po stronie Turcyi, a to wobec brutalności i rozbójniczego charakteru inwazyi włoskiej, która zanadto nam przypomina rozbiory Polski. Takie, a nie inne musi być nasze stanowisko. Jest to przykre, ponieważ łączy nas z Włochami pokrewieństwo cywilizacyjne i kulturalne, ściśle utrzymywane przez długie wieki. Sprawa naszej wolności znajdowała zawsze we Włoszech silny oddźwięk. Polała się krew polska za wolność i zjednoczenie Włoch, a w ziemię naszą wsiąkła także krew włoska.

. . . .

Niepowodzenie Włochów nie może oczywiście pozostać bez wpływu na stosunki międzymocarstwowe. Zdawałoby się wprawdzie, że wskutek niepowodzenia Włoch trójprzymierze się osłabi, wszelako jest to tylko pozorne, ponieważ de facto już oddawna w trójprzymierzu na Włochy nie liczono, a także prócz tego z ich niepowodzenia wyniknie pewne osłabienie mocarstw potrójnego porozumienia. Wogóle, na wypadek klęski, Włochy przestaną odgrywać jakąkolwiek rolę w międzymocarstwowych kombinacyach.

Dla Austryi osłabienie Włoch jest niewątpliwie dodatnim momentem. Z jednej strony wstrzyma ich zapędy do ugruntowania swych wpływów w Albanii, z drugiej — niewątpliwie pohamuje irredentę i uwolni Austryę od potrzeby utrzymywania silnych garnizonów i wydawania milionów na fortyfikacye na granicy południowej.

Z DNIA.

Nowy gabinet.

W czasach powszechnej klęski drożyźnianej stosunkowo najtańszy produkt austryacki. Zaprawdę, powiadam wam, trudniej jest urządzić maleńkie głosowanie n. p. nad czasem trwania posiedzenia w subkomitecie najmniejszej w Izbie komisyi, niż urodzić tnzin ministrów w Austryi...

Nowy gabinet! Czy nie drżysz, obywatelu, na samą myśl dobrodziejstw, jakie na cię spły-

BERTOLD MERWIN.

Ludzie i rzeczy.

—

Dwaj młodzieńcy — dwa światy.

Do profesora gimnazyum w Zurychu Billetera zgłosił się przed dwoma laty uczeń z pożółkłym manuskryptem w ręku. Manuskrypt znaleziono w rupieciarni, gdzieś na dnie paki na strychu... Możeby pan profesor przeczytał... Możliwe, że to pismo Goethego... Pradziad był z poetą zaprzyjaźniony... Pan profesor manuskrypt przeczytał i — o rozkoszy filologiczna! — natknął się na zaginiony, kompletny manuskrypt słynnej powieści Goethego „Wilhelma Meistra“.

O dalszych losach tego odkrycia nie potrzebuję się rozwodzić. Profesorowia wdziali ciężkie okulary na nosy i po dwuletniem przysiadywaniu fałdów uporali się ze spuścizną Goethego.

Obecnie wyszedł w zbytkownem wydaniu zuryski manuskrypt *).

Nie zamierzam wydania tego tu omawiać ani zastanawiać się nad stosunkiem nowego manuskryptu do znanych już, ani przeprowadzać rewizyi stopniowego powstawania motywów literackich, zawartych w tem dziele (Goethe jeszcze w r. 1775 począł pracę nad dziełem w r. 1795 wydał „Lehrjahre“, w r. 1829 „Wanderjahre“ — pracował więc nad „Wilhelmem Meistrem“ niemal tak długo jak nad „Faustem“).

Co innego mię tu odchodzi.

* *

Jak człowiek się kształci? Oto zasadnicze pytanie, które Goethe sobie postawił w tej „Odyssei wykształcenia“, jak „Meistra“ nazwał Treitschke.

Jak człowiek się kształci? Jakiemi drogami dochodzi do kultury? Jak się w rozgwarze życia usilnia? Jakie mu ideały w tej trudnej drodze przyświecają? Jakich metod używa? I czy wogóle jest jaka metoda, wiodąca do wykształcenia?

Rozpatrzmy rzecz z dwojakiego stanowiska. Weźmy sobie za przedstawicieli dwóch charakterystycznych reprezentantów. Jednego z czasów Goethego, a więc z końca 18-go i początka 19-go wieku; drugiego z początku 20-stulecia, a więc nam współczesnego.

Dwa takie typy wyrażają się najdobitniej w dwóch książkach, które właśnie mam przed sobą. Jedna — to „Wilhelm Meister“; druga — to autobiografia chłopaka*), który zwierza się nam ze swej drogi życia, wiodącej go poprzez wszystkie przepaści, poprzez niziny i szczyty, na które mozolnie wydrapać się musi każdy, kto od zarania torować sobie musi sam przejścia i sam odwalać kłody, w poprzek się kładące.

* * *

W obu wypadkach poszli dwaj młodzi ludzie szukać Życie. Jaka szkoda, że teraz się tego nie praktykuje! Życie teraz do ludzi przychodzi. Grzeczne, solidne, przyprasowane w książkach szkolnych, wtłoczone w program naukowy, uregulowane co do czasu i miejsca. Aby zostać „człowiekiem“, trzeba obecnie cierpliwie na miejscu siedzieć. Ugniatać ławki szkoły ludowej, szkoły średniej, szkoły wyższej. Praktykować przy biurku. Pochłonąć mnóstwo teoretycznej bibuły. Wysiedzieć młodość, wysiedzieć czas tężyzny. Dać się wtłoczyć w szufladkę z etykietą i rangą. Dać się spreparować, ogładzić, oheblować. Wtedy dopiero — „faciam te“ mocium panie...

Są jednak jeszcze teraz wyjątkowe natury, które nie czekają, aż się Życie do nich pofatyguje, lecz idą, by je szukać...

Dawniej było to regułą. Każdy raz odbył wędrówkę. Wychodził chłopięciem, by wrócić mężczyzną. Kwiat paproci, o którym w młodzieńczych marzył snach, rozrastał się w drzewo, pełne owoców.

Z miasta szedł do miasta, z zawodu wpadał w zawód; nad każdą krynicą wiedzy się pochylał, by z niej zaczerpnąć; każdy błąd i przewinienie natychmiast w skutkach na sobie odczuwał.

Nasz młodzieniec o tem wszystkiem nie ma pojęcia. Przejścia, które każdy „Wilhelm“ 18-go stulecia przeżywał, zanim zostawał „Meister“ — są mu zupełnie obce. On poznaje „świat“ na lekcyi geografii naturą na godzinie zoologii i botaniki, charaktery z książek lub w teatrze, zdarzenia w gazetach. Kryterya jego niewolniczo się asymilują do tego „co napisane“, co mu się autorytatywnie w szkole podaje, co mu fascynująca migotliwość dziennika zasugeruje. Pragnienia jego i marzenia stają się dziwnie potulne, fantazya dziwnie solidną.

Hej, jakże to było inne za czasów naszych dziadków! Nie z okna sleepingu i nie z patronatu Cooka et Co. poznawał dziad świat. Szedł z tobołkiem na plecach. Potykał się, może ówdzie zbytnio się przyawanturował, w niejedną kabałę przyłabudał — ale wracał c a ł y człowiek. Nie nadczłowiek i nie podczłowiek — po prostu: człowiek.

Bezpośrednio zetknął się z życiem i światem.

I teraz, kiedy wczytuję się w goethowskiego „Wilhelma Meistra“, widzę dopiero wychowawczą siłę tego chwalebnego zwyczaju naszych ojców. Oczywista, romans Goethego ulega radykalnemu przewartościowaniu. Bo myszką trąci i faktura i akcya. Bo naiwnemi wydają się teraz „zwierzenia pięknej duszy“ i aktorskie popędy Wilhelma i estetyczne jego poglądy i społeczne jego widzimisię.

Dok. nast.

*) Goethe: „Wilhelms Meisters theatralische Sendung“. J. G. Cotta'sche Buchhandlung. Stuttgart.

*) Erwin Rosen: Der Lausbub in Amerika. Erinnerungen und Eindrücke. Stuttgart. Verlag. Robert Lutz. — 1911.

me, spadną, czy się zwalą? Swieża, prosto z pieca, porcya najzdolniejszych „sektionsszefów“, ludzi o takiej wiedzy i doświadczeniu, z których jeden ci powie o śrubce, co to wyleciała ze starej lokomotywy pod Grzymałowem, drugi o niedoręczonym telegramie w Spalato, jeszcze trzeci o innej dziurze w moście w Pardubicach... Okrutnie uczony naród. Jeśli w przeciągu 14 dni nie zbawi „verordnunkami“ Austryi, to... i tak zostanie n t. zw. „steru rządów“, chyba, aby znów... ustąpił.

Bowiem w Austryi zmienia się gabinety, jak koszulę (mimo panującej drożyzny). W roku obecnym mamy, chwalić Pana, już trzecią z rzędu taką koszulę na grzbiecie, a kto wie, czy w pralni nie gotują tam jakiej nowej, czy choćby tylko przepranej. Nie było ekscelencyi, były ekscelencye i poszły ekscelencye... I znów przyszły ekscelencye.

A ty, obywatelu, ruszasz ramionami, albo bijesz pięścią w stół i wrzeszczysz (tak jest — wrzeszcz! To ci wolno):

— Dobrze! Ale co ja mam z tego?

Znam te zapały i te oburzenia. Wiem, co powiesz, zapewne:

— Gdzie jest poprawa bytu (jesteś n. p. urzędnikiem), gdzie jest mięso argentyńskie, gdzie są tanie mieszkania... i t. d.

Powoli.

Będzie wszystko w „Verordnungsblacie“. Będziemy radzić o drożyźnie. Pojedzie się poprostu automobilem od jednego ministerstwa do drugiego, da się portyerowi „szóstkę“ i zbierze się najlepszych gości. „Kochany Förster, kochany Trnka, kochany Heinold, kochany Rössler, kochany Hussarek! Chodźcie panowie do mnie. Tak, siadajcie. Będziemy radzili o drożyźnie. Więc przedewszystkiem kogoby to wysłać do Budapesztu, by podjął rokowania z Madziarami o to przeklęte mięso?...“

— No, a parlament?

Parlament jest, nie obawiaj się. Ale też wyrznij się bracie w kosmatą, wygłodzoną pierś i przyznaj: czy w tych ciężkich czasach nie lepiej posłać parlament na zieloną trawę? Oblicz tylko: 516 chłopa bierze po dziesiątce na dzień, to akurat 5.160 papierków. Za miesiąc 15.480, za dwa 30.960, a za rok? A zamień to na korony! A jakby tak z tego maleńką remuneracyjkę na święta? Co?

Rządzić można dobrze i bez parlamentu, §. 14. jest przecie nie od parady...

A powinie im się noga? Ha, trudno... Na pożegnanie zgromadzi się wszystkich woźnych ministeryalnych i „szyberów“ i będzie się miało mowę na temat „non omnis moriar“... A potem do Gracu karmić ptaszki w „Stadtsparku“, albo na inny Wysoki Zamek... Taka to dola ludzka!

A après nous... nowy gabinet.

(*Wł.*)

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Krwawe walki w Trypolisie.

Obsadzenie Trypolisu nie idzie Włochom tak łatwo, jak się początkowo zdawało. Oficerowie tureccy zdołali zorganizować wojskowo bitne plemiona arabskie i walczą zacięcie o każdą piędź ziemi z Włochami. Jeżeli nawet depesze tureckie są mocno przesadzone, to jednak prawdą jest, że pozycya Włochów w Trypolisie jest mocno zagrożoną i że Trypolis może się stać dla Włochów drugą Aduą.

Według doniesień ze źródeł tureckich udało się wojskowemu attaché w Paryżu majorowi Fethi bejowi, który objął dowództwo nad siłami tureckiemi w Trypolisie, wejść w porozumienie z trzema większemi plemionami arabskiemi. Uzbrojenie tych nowych sił jest zupełnie zadawalające; także w środki żywności są one dostatecznie zaopatrzone. Fethi bej zwraca na to uwagę, by na wypadek niepomyślnego wyniku zapewnić sobie korzystny odwrót. Attaché wojskowy w Berlinie Enver bej stworzył w Cyrenaice przy pomocy plemion arabskich bardzo znaczne siły zbrojne, rozporządzające wielką ilością broni, amunicyi i środków żywności.

Arabowie, którzy pospieszyli pod chorągwie tureckie, pochodzą z głębi kraju. Arabów, z okolic nadbrzeżnych podejrzewają Turcy, że zaprzedali się Włochom. Szczególnie w Konstantynopolu, pokłada się wielkie nadzieje na zebranych przez Enver beja siłach zbrojnych.

O krwawych potyczkach, które rozegrały się w okolicy Trypolisu dnia 26 z. m. donosi „Coriere della Sera“ co następuje:

Pod każdem drzewem, pomiędzy krzakami sterczą skrwawione „barakany“ (płaszcze arabskie), które okrywają martwe zwłoki Arabów. Hordy nieprzyjacielskie cofają się, by po chwili wrócić wzmocnione; posuwają się naprzód, jak koty. Z wierzchołków palm padają strzały karabinowe. Żołnierze kierują swą broń przeciw czubom palm, ku mieniącym się złotawym daktylom, skąd odrywają się ludzkie ciała i martwym ciężarem spadają na ziemię.

Na najgęstszy ogień narażone są oddziały sanitarne, być może dlatego, że znaczone są godłem krzyża. Nasi oficerowie stoją poza linią leżących na ziemi żołnierzy i okazują podziwienia godny spokój. Wskazują żołnierzom, gdzie się nieprzyjaciel ukrywa i często podnoszą karabin lub ładownicę zabitego i strzelają sami, rozważnie — opierając broń dla celniejszego strzału na pniu palmy. Najczęściej powtarzająca się komenda brzmi: „Powoli, dobrze celować, oszczędzać ładunki“. Arabowie okazują nadzwyczajną ruchliwość. Zauważywszy tylko, że są odkryci, w oka mgnieniu znikają z tego miejsca, unosząc ze sobą zabitych i towarzyszy. Widzi się grupy schylonych ludzi, ciągnących trupy. Za nimi znaczą się ślady krwi. Koło wieczora rewoltę stłumiono.

Ostatni bojowcy arabscy broń porzucają i rzucają się do ucieczki. W mieście samem zostaliśmy niebawem panami sytuacyi. Arabscy wysłańcy przeciągają ulicami miasta i obwieszczają głosem monotonnym a śpiewnym proklamacyę gubernatora, która brzmi: „Kto nie złoży swej broni i amunicyi władzy, zostanie „rozstrzelany“. W oazach przeszukuje się domy. Znajdują tam karabiny, szable ładunki, czasami zagrzebane w ziemi. Namioty pełne amunicyi podpala się. Rozlega się wokoło bezustanny trzask i huk. To salwy karabinowe, lub

eksplodujące ładunki. Okręty puszczają w nich elektryczne reflektory. Na odludnych uliczkach niema najmniejszego światełka. Nie wolno nikomu opuszczać po godz. 9 wieczorem domu. Zalega głęboka cisza.

Czterodniowa bitwa.

Korespondent „Berl. Tagbl.“ donosi w szczegółowy sposób o bitwie w okolicy studni Bumiliana, która zaskoczyła wszystkich zupełnie niespodzianie, a która była pierwszym odruchem obrony Turków. Sprawozdawca ów przypatrywał się właśnie w porcie ucieczce Turków, którzy na niemieckim parowcu „Galata“ udawali się do Konstantynopola, gdy nagle odezwały się strzały karabinowe a niebawem i grzmot dział. Ponieważ w tym dniu okolicach Trypolisu nie znajdował się żaden większy okręt wojenny włoski, przeto strzelanina mogła tylko pochodzić z armat lądowych.

Kierując się odgłosem strzałów korespondent wkrótce zauważył ludzi uciekających ku miastu, którzy jednak, z właściwą sobie nieufnością odpowiadali na zapytania wymijająco. Arabowie zamieszkali w Trypolisie samym gromadkami cisnęli się pod murami domów, a z oczu ich nie trudno było wyczytać, po czyjej stronie leżą ich sympatye.

W okolicy studni roiło się od żołnierstwa wszystkich broni, co jednak nie przeszkadzało korespondentowi przedrzeć się przez straże aż do samej studni, która zasila wodą swą miasto i stąd ma się widok na pustynię.

Pod drzewami oliwnemi, które tu stanowią najbardziej na południe wysunięte resztki wegetacyi, stał sztab oficerów i mała grupka dziennikarzy, których liczba jednakowoż wnet się zwiększyła. W odległości 70 do 80 km. od tego miejsca leżą na południowy wschód niebieskie wzgórza Tarhuna, odrzynające się ostro od żółtego tła wydm piaszczystych.

Zdala od wschodu znowu rozległ się nagle odgłos strzałów, a przez lornety polowe można było wyraźnie widzieć czarne masy, które uważano za wojska tureckie. Wkrótce też wysłano patrol z 4 oficerów na wydmę piaszczystą leżącą na południe od pozycyi włoskich, a stanowiącą najwyższy punkt w tej stronie Trypolisu. Skoro jednak po chwili jeden z koni powrócił bez jeźdzca, odwołano i resztę. Wszyscy otoczyli ich zwartą gromadą, by posłuchać raportu. W kierunku południowo-zachodnim w odległości mniej więcej $1\frac{1}{2}$ km. zauważyli oni wojska tureckie, które oceniali na 1500 ludzi. Były tam także dwa działa. Odtąd strzelanina trwała już nieprzerwanie, to wzmagając się, to ustając prawie zupełnie.

Sprawy ruskie.

Obszerniejszy Narodny Komitet o sytuacyi politycznej. — Ugoda z Polakami. — Sejmowa reforma wyborcza. — Postulaty i ultimata.

Przez dwa dni ostatnie obradował we Lwowie szerszy ukraiński Narodny Komitet, który zajął się przedewszystkiem sprawami organizacyjnemi stronnictwa, wydawnictwami, podatkiem itd. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił prezes klubu parlamentarnego dr. K. Lewicki, podkreślając na wstępie, że „legendę“ o polsko ruskiej ugodzie i rokowaniach w tej sprawie stworzyli sami Polacy celem odwrócenia od niej uwagi rządu i wprowadzenia dezoryentacyi do szeregów ruskich. Jedno i drugie udało im się w zupełności. Tymczasem żadnych rokowań nie było, Polacy tylko między sobą radzą o reformie wyborczej a w sprawie tej do Rusinów całkiem się nie zwracali. O ile mowcy wiadomo, żaden z postulatów ruskich, zawartych w znanem ultimatum nie będzie spełniony.

Skoro więc Polacy odrzucają minimalne żądania ruskie co do 31 prc. mandatów, Rusini muszą wrócić do żądań dawniejszych i domagać się procentowego stosunku mandatów, stosownie do liczby ludności. Nie chcą też Polacy zabezpieczyć okręgów ruskich i zgodzić się na nacyonalny podział sejmu i wydziału krajowego. Na stawiane przez Polaków „iunctim“ między reformą wyborczą a uniwersytetem Rusini nie mogą się zgodzić. W takich warunkach, **jeśli sejm będzie zwołany, Rusini pójdą przebojem przeciw polskiej prowokacyi**, albo będzie rozwiązany i wtedy Rusini muszą się wziąć spreżyście do roboty wyborczej.

Ustęp mowy p. K. Lewickiego o stosunku do rządu jest już nieaktualny, mówił bowiem o stosunku do br. Gautscha.

W myśl tych wywodów uchwalono szereg rezolucyi, idących po linii t. zw. „szerokiego“ programu ukraińskiego, przekraczającego znacznie ramy ultimatum sejmowego, potępiających projekt prof. Starzyńskiego, domagających się podziału kraju i t. d.

Sytuacya wyborcza w Drohobyczu.

Jak wiadomo staje do walki o mandat z miast Drohobycz-Turka-Bolechów wiedeński adwokat dr. Adolf Segall. Że żaden głos polski nie padnie na niego w dniu wyborów niema najmniejszej wątpliwości. Niepewnem jeno było, jak się zachowają masy żydowskie, zradykalizowane nieprzebierającą w środkach agitacyą syonistyczną i czy zechcą poprzeć jakiegoś tam adwokata z Wiednia, którego ani oni nie znają, ani on ich nie zna?!

Dostateczną na to odpowiedź daje nam krakowski dziennik żargonowy „Der Tag“ w zamieszczonej w nr. 210 korespondencyi z Drohobycza.

Wynika z niej, ze w Drohobyczu żydzi uważają p. Segalla za kandydata operetkowego, z którym nikt się nie liczy. Najlepszym tego dowodem zgromadzenie wyborcze, które zwołał sobie dr. Segall na ostatnią sobotę.

„Wielkie plakaty na murach miasta, pisze „Der Tag“ i tysiące małych kartek ręcznych, rozrzuconych po ulicach, zapraszały na zgromadzenie, na którem agitowano zresztą także od domu do domu, a mimo to sala świeciła pustkami, gdyż prócz kilku adwokatów i ich pachołków nie przyszedł nikt, nawet sam „wielki“ kandydat nie raczył się jawić, choć zjechał już do Drohobycza i uwija się gorączkowo po mieście.

Uchwały tego zgromadzenia przyjęto w mieście w części apatycznie, głównie zaś lekceważąco. „Nie miało kilku próżniaków co robić w sobotę po południu, więc urządzili sobie zgromadzenie“ — tak osądzają żydzi akcyę p. Segalla.

Charakterystyczne jest, że nawet brat kandydata dr. Arnold Segall i szwagier Taubenfeld kpią sobie z tej kandydatury. Uważają całą historyę za śmieszną zabawkę dziecięcą.

Nawet nie-żydowskie sfery — dodaje „Der Tag“ — drwiąco przyjęły kandydaturę p. Segalla. Odzywają się częste głosy: „Ośmieszają się żydzi, jeśli żądają, by ich poważnie traktowano, gdy taki Segall próbuje zdobyć mandat poselski“.

Cytowane pismo żargonowe dodaje w końcu, że i syoniści zwalczać będą kandydaturę p. Segalla.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w sobotę (4. listopada): Rzym.-kat. Karola Bor. — Gr.-kat. Awerkyja.

Wschód słońca o godz. 6·20 rano, zachód o godz. 3·58 popołudniu.

Prognoza na dziś. Galicya wschodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, nieco chłodniej, południowo wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, niepewnie, nieco cieplej, południowo zachodni mierny wiatr.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę o w pół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Fircyk w zalotach“ komedja w 3 aktach F. Zabłockiego z J. Nowackim w roli tytułowej. Rozpoczęcie „Posiedzenie czwartkowe u króla Stanisława Agusta“.

W sobotę o w pół do 8 wieczorem poraz 7 „Cnotliwa Zuzanna“ operetka w 3 aktach z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Repertuar Teatru Artystycznego.

Kałusz 4. b. m. „Anatol“; Kałusz 5. b. m. „Mieszczanie“; Brzeżany 6. b. m. „Kierownik szkoły“. Dalsze przedstawienia odbędą się w Tarnopolu, Brodach, Przemyślu i t. d.

Repertuar gal. biura koncertowego M. Türka.

8. Listopada: Arrigo Serato skrzypek.
13. Listopada: Wanda Landowska, pianistka i klawecynistka.
?0. Listopada: Leon Ślezak, c. k. śpiewak nadworny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Uroczyste otwarcie tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich odbędzie się w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 5 po poł. w sali ratuszowej. Po przemówieniu przewodniczącego Zarządu, prof. dr. W. Sieradzkiego, wygłosi prof. dr. B. Dembiński wykład p. t. „Uniwersytet wobec kultury narodu“. Wstęp wolny.

W pierwszej seryi wykładów mówić będą: Prof. gimn. dr. M. Bałaban: „Żydzi w Galicyi (1772—1868)“. Prof. szk. realnej dr. K. Ciesielski: „Chemia na usługach przemysłu“ cz. I. Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: „Arcymistrze rzeźby greckiej“ cz. II. Prof. gimn. dr. S. Homme: „Zasady stenografii polskiej“ cz. I. Prof. gimn. dr. M. Janelli: „Parlamentaryzm w Polsce“. Doc. pryw. uniw. dr. E. Piasecki: „Zasady wychowania domowego młodzieży szkolnej“. Prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Przyroda i ludzie Ameryki południowej“. Prof. uniw. dr. S. Witkowski: „Arcydzieła tragedyi greckiej“. Doc. pryw. uniw. i dyr. gimn. dr. K. Wojciechowski: „Bolesław Prus“.

Wyzwolenie (Eleuterya). W niedzielę 5. b. m. o godz. 7·30, odczyt p. Żurawskiego p. t. „Poglądy Staszyca na wychowanie narodowe“. Poniedziałek: zebranie towarzyskie z herbatką. Wtorek: lekcye tańca, środa komisya gospodarcza, czwartek czytanie Wieszczów, piątek zebranie młodzieży abstyn. przemysł. handlowej. Sobota: lekcye tańca.

Konkurs na 2 posagi w kwocie po czterysta koron z fundacyi im. śp. Stefana hrabiego Zamoyskiego, ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. O posagi te ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był zwyczajnym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy zgromadzeniu delegatów Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie najdalej do dnia 31 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach stwierdzone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Wystawa esperancka otwartą zostanie w poniedziałek 6. bm. o godz. 9 rano w salach Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda). Wstęp 20 hal., dla młodzieży szkolnej 10 hal.

W dniach 4 i 5 listopada obradować będą galicyjscy esperantyści nad przygotowaniami do VIII. międzynarodowego kongresu esperanckiego w Krakowie.

Z Muzeum narodowego w Krakowie. Prezydent dr. Leo zamianował dr. Maryana Szydłowskiego kustoszem Muzeum narodowego w X. randze, a p. Józefa Kwiatkowskiego adjunktem Muzeum w XI. randze.

Teatr „Nowy“. W pałacu sportowym w niedzielę 5 bm. inauguracyjne przedstawienie na którem graną będzie komedya Aleksandra hr. Fredry „Gwałtu co się dzieje“.

W poniedziałek 6-go bm. „Krowoderskie zuchy“ wodewil ze śpiewami i tańcami Stan. Turskiego. We wtorek po raz pierwszy „Hołota“ komedya w 4 aktach Fr. Dominika, autora głośnej sztuki pt. „Na Łyczakowie“.

Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej zamawiać można u p. Jakubowskiego (magazyn srebra) ul. Akademicka „Hotel Żorża“.

Zjazd ceglarzy. Zjazd ceglarzy z całej Austryi odbędzie się we Wiedniu w początkach grudnia b. r. Na porządku dziennym sprawa zaprowadzenia małego formatu cegły. Interesowani zechcą się zwrócić po bliższe wyjaśnienia i zaproszenia do sekretaryatu polskiego Związku ceramicznego w Krakowie, ul. Batorego 26.

Z kolei. Przyjęci zostali: Królikiewicz Maryan, jako asystent budownictwa do sekcyi konserwacyi w Stryju z płacą 2000 koron; Hönl Adam, jako bezpłatny wolontaryusz i przydzielony do stacyi w Przemyślu.

Przeniesieni: Moraczewski Andrzej, starszy komisarz budownictwa z oddziału dla budowy i konserwacyi we Lwowie do sekcyi konserwacyi Lwów IV.; Becker Gustaw, koncypista z oddziału komercyalnego dyrekcyi lwowskiej do stacyi kolej. we Lwowie; Herbst Edmund, starszy komisarz maszynowy z dyrekcyi stanisławowskiej do lwowskiej.

Afera rumuńskich kas raiffeisenowskich. Wczoraj wieczorem odbyło się w Czerniowcach posiedzenie rady nadzorczej „centrali“, na którem uchwalono złożyć z urzędu dotychczasową dyrekcyę.

Na czele dyrekcyi (dotychczas poseł sejmowy i dyrektor banku krajowego dr. Lupu) stanął poseł sejmowy p. Serbu.

Do składu dyrekcyi nie będą więcej należeli poseł do Rady państwa i na sejm krajowy dr. Aurel Onciul, adwokat dr. Konstantyn Onciul, zarządca lasów Kuparenko i dr. Lupu.

Nowa dyrekcya będzie prowadziła agendy aż do walnego zgromadzenia tj. do 12 listopada br.

Ku czci Chopina. W szkole muzycznej Sabiny Kasparek odbył się w ubiegłym tygodniu coroczny obchód ku czci Chopina. Licznie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała pnę Black i Kowalską, (ucz. prof. Lalewicza), p. Billiga (skrzypce) i pnę Zdobnicką (deklamacya). Chór szkoły pod kierunkiem prof. Henryka Jareckiego, zakończył podniosły wieczór.

Prof. Jerzy Lalewicz, ceniony i uznany za granicą pianista, a u nas pozatem, jako pierwszorzędny pedagog, wystąpi z własnym koncertem w sali Tow. Muzycznego w poniedziałek 6. listopada.

Bilety do nabycia w magazynie nut p. Połonieckiego.

Zamordowanie ojczyma. Ze Zadowy donoszą nam: Wczoraj w nocy zastano martwe zwłoki Kostia Dubkowieckiego we własnem pomieszkaniu. Na czole zmarłego widniała rana postrzałowa. Żandarmerya natychmiast rozpoczęła dochodzenia i dzięki gorliwości komendanta tutejszego posterunku żandarmeryi Emilia Wollocha i wachmistrza żandarmeryi Kazimierza Litnera udało się wyśledzić mordercę w osobie 19 letniego Ołeksy Dubkowieckiego, pasierba zamordowanego, którego aresztowano i dostawiono do sądu powiatowego w Storożyńcu. Dalsze śledztwo w toku.

Nowe badania nad fizyologią mózgu. Uczony rosyjski P a w ł o w, którego wydana przed kilku laty książka „O pracy gruczołów trawiących“ znalazła głośny oddźwięk w świecie naukowym, obecnie wystąpił z nowymi rezultatami badań swych w dziedzinie fizyologii. Fizyolog, twierdzi Pawłow, sprowadza czynność nerwów do ich funkcyi podstawowych, t. j. do odbierania wrażeń, przewodzenia ich i odruchu. Gdy jednak chodzi o najwyższe czynności mózgu, opuszcza on teren naukowy, opierając się już tylko co do wewnętrznych stanów zwierząt, na nieokreślonych przypuszczeniach wzorowanych na własnych, osobistych przeżyciach i doświadczeniach. Gdy dawniej wystarczały mu w zupełności pojęcia ściśle przyrodnicze, przychodzi mu obecnie posługiwać się pojęciami psychologicznemi, a więc wręcz obcemi dla niego. Z tego powodu badanie czynności mózgu, który jest najbardziej skomplikowaną częścią centralnego systemu nerwowego nie dało dotąd żadnych rezultatów.

W laboratoryach swych czynił Pawłow przez 10 lat doświadczenia z psami na gruncie czysto objektywnym i naukowym, z których w rezultacie otrzymał przejrzyste, naukowe analizy najbardziej skomplikowanych funkcyi mózgu, zupełnie ze stanowiska psychologicznego nie wyjaśnionych. Pawłow jest przekonany, że tajemniczy mechanizm mózgu w krótkim już czasie stanie się dostępnym dla ścisłej, naukowej analizy.

Kornfeld identyczny ze Singerem? Głośne było w swoim czasie we Lwowie oszustwo, dokonane na szkodę jednego z tut. banków przez sprytnego oszusta, o którym do dziś chyba tyle tylko wiadomo, że nazywał się... Singer. Tak przynajmniej zameldował się był w hotelu, w którym mieszkał — przez czas pobytu we Lwowie. Jak wrzekomy Singer wyglądał, skąd jest i w jaki sposób potrafił dokonać oszustwa, daremnie łamią sobie dotąd nad tem głowy tak strona poszkodowana, jak i policya. Dopiero obecnie nadarzyła się, dzięki przypadkowi, możliwość przyłapania ptaszka. Oto w Bernie dokonano oszustwa na szkodę filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Pod zarzutem tego czynu aresztowała policya berneńska niejakiego Kornfelda. Obecnie chodzą słuchy, że rysopis owego Kornfelda zgadzać się ma zupełnie z wyglądem Singera... Jeśliby się to okazało prawdą, wówczas Singera-Kornfelda odstawionoby do tut. sądu i we Lwowie odpowiadałby za dokonane tu oszustwo. Jedna okoliczność jest tu jednak jeszcze niejasna: Oto Singer, przebywając we Lwowie, był tak dobrze ucharakteryzowany, że przypuszczano nawet, iż — jest to kobieta. Jasnem jest, że nie miał najmniejszej potrzeby używać t e g o s a m e g o przebrania powtórnie. Ustalenie przeto identyczności rzekomego Singera na podstawie podobieństwa jego przebrań we Lwowie i w Bernie, wydaje się co najmniej mocno wątpliwe. Bądź co bądź czekałaby nas nielada sensacya, gdyby przypuszczenia policyi okazały się trafne.

Lwów ma także spryciarzy. I Lwów jednak produkuje jednostki, które godne są stanąć wobec tego „Amerykanina“, o którym donieśliśmy w numerze porannym.

Mianowicie jakaś nasza Kasia, czy Marysia, zgłosiła się wczoraj do Fani Wettelównej, mieszkającej przy ul. Słonecznej l. 29 i oświadczyła, że rodzice Wettelównej kazali jej stawić się u W. do służby. Wettelówna uwierzyła przybyłej, bo faktycznie poszukiwała służącej i kazała jej wziąć się do roboty. Pełna zapału do pracy nowicyuszka rozpoczęła od sprzątania, a było ono tak gruntowne, że po godzinie, kiedy nowa służąca gdzieś znikła, zauważyła Wettelówna brak dwu par bucików, wartości 40 K. Wettelówna udała się zaraz do rodziców i dowiedziała się, że oni żadnej służącej nie posyłali, ani też nie godzili.

Krwawa awantura o papierosa. Wczoraj wieczór zapalił sobie 15-letni Maurycy Willner papierosa i paradował z nim przez ulicę Żółkiewską. Spotkał go Pinkas Dubs, kupiec i zgorszony tem, — jako, że to był piątek wieczór — wytrącił wyrostkowi papierosa z ręki. Ten oburzony, rozpoczął z Dubsem bójkę, w czasie której wyjął z kieszeni nóż i pchnął nim D. w rękę, raniąc go dotkliwie. Młodego nożowca zamknięto w aresztach policyjnych.

Przejechanie. W ul. Pod Dębem najechał Szczepan Kowalski na Leontynę Beretównę, robotnicę, zajętą w fabryce drożdży i powalił ją na bruk; koła wozu przeszły przytem Beretównej przez obie nogi, raniąc ją dotkliwie. Pogotowie ratunkowe udzieliło przejechanej pomocy.

Ciężko chorego mężczyznę, leżącego bezprzytomnie na bruku w ulicy Sykstuskiej, znalazł wczoraj wieczorem policyant i odstawił na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono, a następnie odwieziono do szpitala powszechnego. Chory nazywa się Carlo Turini; cierpi na jakąś chorobę wewnętrzną, której na razie nie rozpoznano.

Zgubiono: Czarną zarzutkę z jedwabną podszewką, książkę służbową Tekli Cembałówej, — pugilares czarny z 75 koronami; — kolczyk srebrny z rautami wart. 100 K; — notatkę z zapiskami.

Znaleziono: Kurę czerwoną; — psa kilkumiesięcznego legawca w ogrodzie kolejowym, do odebrania u Jana Kiczmy ul. Dekierta l. 21; — portfel z legitymacyami tramwajowymi; — branzoletę złotą z granatami; — książkę służbową Ksenki Pasternak.

Odpowiedzi z zagadnień kosmetyki.

Literatura i sztuka.

Teatr dla wszystkich. Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie 1911.

W wydawnictwie powyższem ukazała się pierwsza serya komedyi przeznaczonych dla teatrów amatorskich; utwory autorów oryginal-

nych i tłumaczenia przeważnie fars francuskich cieszących się wielkiem powodzeniem nie tylko na scenach prowincyonalnych ale i stołecznych.

Wydawnictwo niniejsze ma na celu spopularyzować je jeszcze bardziej niż dotychczas. Chcąc służyć w pierwszym rzędzie scenie amatorskiej zaopatrzyło każdy tomik w charakterystykę osób i uwagi dla reżysera, potrzebne dla wystawienia każdej sztuki. Ma więc wszelkie dane po temu, aby rozpowszechniło się jak najrychlej i zyskało uznanie u swych gorących zwolenników. Pomiędzy nowo zapowiedzianymi dalszymi utworami znajdować się będą wszystkie sztuki dramatyczne Bałuckiego (z powodu dziesięciolecia zgonu poety) i kilka sztuk ludowych z śpiewami i tańcami.

Sztuka polska za granicą. Znany zbiór autoportretów znakomitych malarzów całego świata w galeryach Uffiziów we Florencyi, zapoczątkowany jeszcze przez księcia Kuźmę I., a doprowadzony do wybitnego znaczenia dopiero w drugiej połowie w. XVII. przez kardynała Leopolda Medyceusza, dotychczas nie posiadał ani jednego wizerunku artysty rdzennie polskiego, lub ściśly z Polską mającego związek. Obecnie, dzięki ofiarności hrabiego Maurycego Zamojskiego, luka ta została zapełniona i do znakomitego florenckiego zbioru ikonograficznego wkrótce włączony będzie autoportret malarza, zajmującego przednie miejsce w dziejach naszej sztuki — Marcellego Bacciarellego. Malowidło to o wybitnych zaletach artystycznych, odznaczające się pięknym tonem złotawym, podziw wzbudzało na tegorocznej wystawie portretów włoskich wieku XVII—XIX. w Palazzo Vecchio we Florencyi. Po zamknięciu wystawy portret Bacciarellego przeniesiony będzie do Uffiziów.

Jeden z ostatnich numerów znanego paryskiego czasopisma satyrycznego „L'assiette au beurre“, w całości zapełniony jest rysunkami Warszawiaka, p. Zygmunta Brunnera. Zeszyt ten nosi tytuł „L'usine a copie“ i wyszydza stosunki literacko-wydawnicze Paryża.

Prof. M Siwak: „Geografia“ dla kl II. i III. szkół średnich. Nakład S. Jakubowskiego we Lwowie 1911. Str. 236. Cena 3 kor. 20 hal.

Znowu reformowany podręcznik do nauki geografii, w którym na 236 stronicach spotykamy „tylko“ 267 rycin z całego świata. Sam ów fakt starczy za wszelkie pochwały książki. Klisze oryginalne, poprawne. Graficzne nadto przedstawienia stosunków fizycznych i gospodarczych najrozmaitszych krajów są cenną reformą metody uczenia geografii w szkołach średnich. Należałoby jednak również i stosunki ekonomiczne, handlowo-przemysłowe, tą samą metodą uczniom wytłumaczyć.

Koło Dramatyczne (ul. Sykstuska l. 9) przygotowuje przedstawienie sztuki Maryi Joanny Walewskiej (M. hr. Wielopolskiej) p. t. „Sęp“, dramat w 3 aktach. Wydany niedawno cykl nowel tejże aktorki p. t. „Pani El“ zwrócił uwagę całego inteligentnego ogółu śmiałością poglądów, oryginalnym stylem, a w utworach o motywach historycznych świetną erudycyą naukową.

Koncerty. Koncertowe biuro Türka donosi: We środę dnia 8. listopada odbędzie się III. koncert abonamentowy. Wystąpi w nim Arrigo Serato, — stawiany nawet przez krytykę niemiecką, na czele wykonawców Bacha, którego twórczość kultywuje jako specyalność. Współudział w koncercie przyjęła ceniona pianistka włoska, hrabina Marta Malatesta.

Dnia 13. listopada wystąpi w sali Towarzystwa muzycznego (poza abonamentem) nasza rodaczka p. Wanda Landowska jako pianistka i klawicynistka. Na koncert ten dostarczyła klawicymbał znana firma paryska Pleyela. Szczegóły wieczorów na afiszach. Bilety do nabycia w składzie nut W. Zadurowicza (Akademicka 8).

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

JULIUSZ GERMAN. 19)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Raz siedzę koło wielkiego ołtarza. Dyrektor, to jak bożek. Od czasu jak jestem w teatrze, nie wiem, czym zamieniła z panem dwadzieścia słów. Poza próbami naturalnie, na których zresztą dyrektor wymyślał mi zawsze i urągał. Pierwszy raz widzę pana w smokingu. Bardzo panu ładnie. Nie cierpię tych długich surdutów. Wyglądacie w nich, jak księża. Czemu dyrektor nie nosi brody? Lubię mężczyzn z brodą. Proszę powiedzieć mi coś przyjemnego.

— Słowa pani, jak srebrny deszcz spadają na mnie. Jestem poniekąd jak Danae.

— Kto to był? — spytała zupełnie szczerze.

— Teraz muszę powiedzieć pani komplement. Jest pani zachwycająca. Ani odrobiny snobizmu. Ach, przepraszam.

— Cóż, pan myśli, że nic wiem, co to snobizm — uśmiechnęła się i zmarszczyła zaraz usta.

— Danae była kobietą, która miała stosunek z pewnym starym światoburcą.

— Wszyscy jesteście tacy sami. Zdaje się wam, że kobietom musi się koniecznie prawić koszonerye. Mnie to już nudzi.

Roden radował się.

— Dostanie pani za to cudną rolę księżniczki w „Złotej czaszce“ Claudela. Ta księżniczka śliczna, i zdaje mi się, podobna do pani.

Błysnęła do niego małymi ząbkami,

— Grałam dotychczas same ogony. Zlitował się dyrektor nareszcie. Cóż to się stało? Wie pan, że gdybym miała grać znowu kiedy taką przeklętą wróżkę, jak dzisiaj, zerwałabym kontrakt. Ale nie mówmy o teatrze, prawda?

— Jeśli pani będzie taką dalej, zakocham się w pani po prostu — zaśmiał się Roden.

— O, o — spojrzała na niego kącikami oczu. Spoważniała. Poprawiła fiołki przy gorsie. Przechyliła się w tył i musnęła go umyślnie włosami. Duszny, słodki zapach owionął mu twarz gorącem. Z nieukrywaną wesołością odsunął się trochę i spojrzał na nią krótko, oceniając, z namysłem.

Zaczerwieniła się i posmutniała w jednej chwili. Oczy jej zwilgotniały. Nagle roześmiała się za głośno, pogardliwie. Niegrzecznie odwróciła się od Rodena plecami.

Ciemne, łagodne, smutnie zdziwione oczy Bolimy wchłonęły w siebie zjawę roześmianej twarzyczki. Nachylił się ku niej uprzejmie.

— Mężczyźni panią śmieszą? Słusznie. Nie znam komiczniejszych istot. Najbardziej niezgrabna kobieta nie będzie nigdy tak śmieszną, jak najsubtelniejszy mężczyzna. We wzajemnym stosunku obu płci, rozumie się.

— Ach, ci subtelni — skrzywiła się. Nie słyszy się nic innego.

— Pani spragniona prostoty?

— Przedewszystkiem nie chcę się nudzić.

— Oto cała tragedya — szepnął Bolima. Życie dzisiejszych kobiet jest tylko ustawiczną walką z czarownicą-nudą. Chyba nigdy nie były kobiety tak przeraźliwie znudzone, jak teraz. A wie pani, dlaczego? Mężczyźni nie umieją dziś kochać. Poprostu cały kunszt miłości zgubił się gdzieś, przepadł. Jesteśmy brutalni, zazdrośni, subtelni (o tak, aż zanadto), wzdychający, namiętni, nawet szaleni, ale nie znamy jasnego, słonecznego miłowania.

— Czy to ma znaczyć, że niby tylko pan jeden umie kochać? — spytała, mrużąc oczy i patrząc na niego śmiało i ze wzgardliwą ironią. Przez sekundę zalśnił w jej oczach śmiech nagości tryumfującej. Bolima mimowoli zakrył źrenice powiekami.

— Zna pani rzeźbę Sindinga? Ubóstwienie — Mężczyzna klęczy przed kobietą.

— Wiem, wiem, oboje są nieubrani.

— W każdem uwielbieniu kobiecego czaru jest straszna, przerażająca rozpacz i okrutna beznadziejność. Ta rzeźba, to są męskie łzy, te najgorsze, niewypłakane nigdy, o których wie tylko czarna noc.

— Ach, melancholia.

(C. d. n.)

EKONOMISTA.

Przyczyny drożyzny pieniądza.

Wywiad u p. dr. Jana Kantego Steczkowskiego, dyrektora filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

– Obecna drożyzna pieniądza, występująca dość silnie na międzynarodowych targach pieniężnych, przeniosła się również na targ wiedeński. Wobec tego i u nas odczuwać się daje od pewnego czasu ciasnota pieniądza (Geldknappheit), której przyczynę zarówno pisma, jak i czynniki miarodajne rozmaicie tłumaczą, opierając się przeważnie na stosunkach miejscowych. Proszę zatem pana dyrektora o wyjaśnienie w tym kierunku, szczególnie z uwzględnieniem stosunków pieniężnych w kraju. Czy zdaniem pana dyrektora obecną drożyznę pieniędzy uważać należy za przemijającą?

—Odpowiadając na przedstawione mi pytania, muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że kraj nasz, tak jak w innych dziedzinach, jest niestety i w dziedzinie gospodarstwa pieniężnego zależnym od stosunków na targach światowych a przedewszystkiem od targu pieniężnego wiedeńskiego, który do dzisiaj jest dla niego głównym rezerwoarem gotówki. Jeśli przeto ma być mowa o przyczynach dzisiejszej drożyzny pieniędzy, to należy uwzględnić stosunki na targu wiedeńskim a nie specyalnie stosunki naszego kraju.

Obecna drożyzna pieniędzy, objawiająca się oficyalną ratą bankową 5 od sta, powściągliwością banków w udzielaniu nowych kredytów, zupełnym zanikiem prywatnego dyskontu i pokrywaniem potrzeb kredytowych wyłącznie w Banku austro-węgierskim, wskutek czego jego portfel wekslowy wzrósł z 468 milionów koron w roku 1909 i z 840 milionów koron w r. 1910 na olbrzymią cyfrę 1 miliarda 24 milionów koron z końcem miesiąca października wywołaną została niejasnymi stosunkami politycznymi, a w szczególności zatargiem marokkańskim. Zatarg ten sprowadził wycofanie wkładek z francuskich kas oszczędności, a w konsekwencyi wycofywanie gotówkowych lokacyi francuskich z targów zagranicznych.

Odbiło się to głównie na Austryi, która czerpała tani pieniądz francuski w formie lokacyi gotówkowych, lub t. zw. pensyi wekslowych. Czek na Paryż, potrzebny do regulacyi rachunków z Francyą, podskoczył wskutek tego o 1 procent w cenie i Bank austro-węgierski dla obrony waluty zmuszony był podnieść stopę procentową na 5 od sta.

Pozatem nie widzę materyalnych powodów, dla którychby pieniądz tej jesieni szczególnie miał być drogim, bo chociaż spekulacya giełdowa unieruchomiła w reporcie znaczne kapitały i zwiększony ruch budowlany w Wiedniu i w innych miastach prowincyonalnych uwięził również spore sumy, to jednak ani wyniki ostatnich zbiorów, ani też konjunktura przemysłowa nie sprowadziły większego niż zazwyczaj zapotrzebowania gotówki.

Pominąwszy te specyalne stosunki naszej monarchii, stan targu pieniężnego nie jest na ogół gorszym, aniżeli był w jesieni ubiegłego roku. Stopa procentowa Banku Rzeszy niemieckiej wynosi 5 prc., jak w roku ubiegłym, a stopa procentowa Banku angielskiego 4 prc. wobec 5 prc. w r. 1910. Jedynie Bank francuski ma stopę procentową o pół prc. wyższą, t. j. 3 i pół prc. wobec 3 prc. w roku 1910.

W ostatnich czasach, a raczej w ostatnich dniach, dają się w Austryi odczuwać pewne, lubo bardzo minimalne ulgi, pochodzące stąd, że skutkiem uchylenia obaw o Marokko kapitał francuski, angielski i niemiecki poczyna już szukać ujścia do Austryi. Pocieszającym też jest objawem, że dewizy, będące najczulszym barometrem ruchu pieniężnego, okazały w ostatnich dniach tendencyę zniżkową. I tak, czek na Berlin obniżył się z 118·00 na 117·72 i pół, czek na Londyn z 241·40 na 241·35, a na Paryż przejściowo z 95·92 i pół na 95·87 i pół.

To też przypuszczać należy, że o ile stosunki międzynarodowe się polepszą, przeminięcie listopadowego „ultima“ sprowadzi pewną ulgę na targu pieniężnym i że w bieżącym roku unikniemy dalszej podwyżki stopy procentowej. Należałoby życzyć sobie tego bardzo, gdyż kraj nasz jest krajem przeważnie dłużników, dla których każda podwyżka stopy procentowej jest stratą niepowetowaną, a z podwyżki stopy procentowej korzysta kapitał obcy, a nie własny.

Lwów, 4. listopada.

Stan Banku austro-węgier. z dniem 31. października wynosił:

Banknoty w obiegu 2,570,351.000 (więcej o 232,644.000).

Rezerwa kruszcowa 1,629,413.000 (mniej o 14,606.000).

Portfel wekslowy 1,235,302.000 (więcej o 210,795.000).

Lombard papierów 93,359.000 (więcej o 21,452.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 249,407.000 (mniej o 6,282.000).

Banknoty opodatkowane 340,938.000 (więcej o 244,250.000).

Ekspozytura Biura Patronatu w Krakowie utworzona przez Wydział krajowy, rozpoczęła — jak nam donoszą — swe czynności z dniem 1. b. m. Spełniać ona będzie wszystkie czynności Biura Patronatu w bezpośrednim stosunku ze Spółkami oszczędności i pożyczek i z innemi Spółkami rolniczemi, pozostającemi lub tworzącemi się pod Patronatem Wydziału krajowego, a mającemi siedzibę w pierwszym rejonie działania krajowego Patronatu, w 17 powiatach politycznych: Kraków, Podgórze, Oświęcim, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Biała, Wadowice, Myślenice, Wieliczka, Żywiec, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz i Grybów.

Spółki zatem z tych powiatów mają się zwracać wprost do krakowskiej ekspozytury we wszystkich sprawach, dotyczących ich stosunku z krajowym Patronatem Spółek rolniczych — z wyjątkiem: 1) spraw, dotyczących sprowadzania druków, książek, kas, skarbonek i innych przedmiotów użytkowych, które należy zamawiać bezpośrednio, jak dotąd, w Biurze Patronatu we Lwowie; 2) spraw kredytowych (pożyczek zaciąganych, rachunków bieżących, depozytów), w których należy się odnosić wprost do Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie.

Kierownikiem ekspozytury mianował Wydział krajowy dra Edwarda Taylora, przydzielając równocześnie do czynności w ekspozyturze lustratorów Jana Kanię i Antoniego Kolarza. Lokal ekspozytury mieści się przy ul. św. Tomasza l. 1 (róg placu Szczepańskiego) w gmachu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, gdzie także znajduje się lokal filii Banku krajowego.

Związek Spółek rolniczych. Posiedzenie konstytuujące Związku Spółek rolniczych, odbędzie się 15. bm. o godz. 9 rano w sali obrad komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański l. 8. Spółki handlowo-rolnicze, a także inne Spółki o charakterze rolniczym, które dotychczas zaproszenia przystąpienia do Związku nie otrzymały, a chciałyby do niego przystąpić i wziąć udział w posiedzeniu założycielskiem, mogą zgłosić się do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, najpóźniej do 8. listopada r. b.

Depesze Ekonomisty

Brak wagonów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie braku wagonów, odnośnie do której interweniował już bar. Battaglia w ministerstwie kolejowem, obecnie interweniował p. Liszt, który otrzymał w ministerstwie kolejowem odpowiedź, iż powodem braku wagonów jest zastanowienie żeglugi na Łabie i dowóz kartofli i paszy z Galicyi do krajów sudeckich. Z taboru 100.000 wagonów, który posiada Austrya, biegnie codziennie 25.000. Ministerstwo kolejowe uczyni wszystko co będzie możliwe aby zaradzić brakowi wagonów. P. Liszt podniósł, iż w nowym budżecie niema żadnej pozycyi dla podwyższenia taboru wagonów na rok przyszły.

O kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawa uruchomienia kartelu naftowego jeszcze zawsze nie dochodzi do skutku. Obecnie załatwiono już kwestye sporne z firmą Freunda i zachodzą tylko jeszcze różnice między małymi galicyjskimi fabrykantami, jak z Haberem, Grifflem, Landesbergem, Wallem i Baronem, następnie z świeżo zbudowaną fabryką w Głębokiej, oraz Tow. „Montan“ w Ustrzykach.

Kartelowi nie rokują zbytniego sukcesu i uważają, że różne kwestye dopiero później należy załatwić. Konferencye mimo to są w toku.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 4 listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	55·25	56·—	35·25	36·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	55·50	56·25	35·50	36·25
loco stacye paritas Sokal . . .	56·—	56·50	36·—	36·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·25	59·—	38·25	39·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Kronika krajowa.

Tarnopol.

Gdyby nie starosta... O gdyby nie ten c. k. starosta, ten nieznośny pedant, dr. Trembałowicz, — dałoby się niezgorzej żyć w naszym Tarnopolku!

Wszystkich dokuczliwości tego człowieka niepodobna wyliczyć, — więc pomówmy choć o jednej sprawce, gdzieśmy go właśnie przed paru dniami przychwycili niejako na gorącym uczynku. Co i jak było, opowiem.

Otóż przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że mamy tu między innemi trzy rzeczy: Kasę oszczędności miasta Tarnopola, kamienicę pod l. 39 przy ulicy Mickiewicza i jej właściciela, adwokata dr. Rudolfa Mantla.

Wzajemny stosunek między temi trzema rzeczami nie pozostawiał nic do życzenia. I tak, gdy np. w 1907 roku wynosiła realna wartość kamienicy 86.000 K, Kasa oszczędności dała na jej hipotekę pożyczki 58.000 K. Przypadkowo istniał w tymże momencie taki sobie dualizm, że niejaki p. dr. Jonasz Mantel był w jednej osobie rodzonym ojcem p. dr. Rudolfa Mantla i dyrektorem Kasy oszczędności.

Nawiasem mówiąc, okazuje się ten dualistyczny system bardzo błogosławionym. Oto n. p. równocześnie z p. dr. Mantlem dostał w Kasie oszczędności pożyczkę na kredyt wekslowy w sumie 100.000 K niejaki p. B. Wittlin (nie z Tarnopola, broń Boże, — lecz aż z Majdanu koło Brodów) — także na podstawie takiego dualizmu, że p. dr. Jakób Horowitz, adwokat tarnopolski, był w jednej osobie teściem p. B. Wittlina i dyrektorem Kasy oszczędności. Ten interes był wprost idealnym, jako że dotąd nikt nic nie mówi o zwrocie pożyczki.

Ale wróćmy do kamienicy p. dr. Rudolfa Mantla.

Na wiosnę 1911 dobudował coś do niej na podwórku kosztem 5 do 6 tysięcy koron i zaraz zażądał w Kasie oszczędności dodatkowej pożyczki na realność w sumie 42.000 K.

Świeże zasługi kompetenta na niwie życia publicznego, zwłaszcza zaciekłe nagonki przeciw dr. Landesbergowi na terenie miejskim — uzasadniały przecież aż nadto jego kredytowe pretensye.

Wprawdzie syndyk Kasy oszczędności, dr. Stanisław Glogier, wyraził opinię nieprzychylną temu podwyższeniu pożyczki, ale dyrekcya, paniedzieju, wzięła tę rzecz tak szeroko, paniedzieju, po obywatelsku... no, i nie mogła inaczej, bo pp. dyrektorowie są mężami o szerokiej naturze, przepełnieni po brzegi duchem obywatelskim. Kalkulacya ich taka była: wzięli za podstawę rachunku — prócz zasług obywatelskich — sumę czynszów, jakie kamienica rocznie daje i wierząc drowi R. Mantlowi na słowo, bez przedkładania fasyi, iż czynsze te przynoszą rocznie 16.000 K. obecnie, gdy w roku 1907 podał je był Kasie oszczędności w sumie 9.000 K., a nadto przyjęli wzrost wartości realności w przeciągu tych czterech lat na 30 prc. Efektem było przyznanie pożyczki dodatkowej w sumie 33.000 K.

Wydział Kasy oszczędności obciął ten nowy kredyt do kwoty 22.000 K. na posiedzeniu dnia 23. października 1911 i tak byłby p. dr. Rudolf Mantel zaokrąglił swój dług w Kasie oszczędności do sumy 80.000 K. na hipotece realności, której wartość wynosi co najwyżej 112.000 K. — Aż tu niespodzianie wyciąga łapę ten właśnie pedant, kacyk, dr. Trembałowicz, zabiera im z pod nosa całą zabawę, systuje ich uchwałę i odsyła rzecz namiestnictwu. Tego jeszcze nie było w Tarnopolu! Wszystko osłupiało!

Ta, pewnie — co komisarz rządowy, starosta, rozumie się na takich interesach? On sobie rozważa jakąś przestarzałą formułę o pupilarnem bezpieczeństwie, przypomina sobie coś tam o jakichś tam zasadach gospodarki Kas oszczędności, omawianych w „Ekonomii“ Głąbińskiego — i nie chce wiedzieć, że Kasa oszczędności miasta Tarnopola potrzebuje ożywienia, ruchu, transakcyi — od tego jest — gdzie drzewo rąbią, drzazgi lecą...

Stanisławów.

Dalsze szczegóły o krwawem zajściu w szkole realnej dochodzą skąpo. Poprzednie informacye należy uzupełnić w ten sposób, że przyczyną krwawego zajścia była sprzeczka, powstała z powodu doniesienia prof. Grondalczykowi, który w klasie VI. uczy rysunków, iż uczeń Kleinfeld samowolnie opuścił klasę podczas nauki. Prof. Grondalczykowi doniósł o tem uczeń Jarzyna. Wskutek tego Kleinfeld został zapisany do dziennika klasowego. Gdy się on o tem dowiedział, począł czynić wyrzuty Jarzynie za jego niekoleżeńskie postępowanie. Powstała sprzeczka, podczas której Kleinfeld uniósł się tak daleko, że Jarzynę wypoliczkował. W odpowiedzi na to znieważony młodzieniec dobył noża i pchnął kolegę dwa razy w bok. Rannego opatrzył dr. Rubinstein. Stan jego nie jest groźny. Po kilku tygodniach, jak twierdzą lekarze, wyzdrowieje zupełnie.

Przemyśl.

Na biednych. Staraniem Stow. Pań Dobroczyn. odbył się 29. paźdz. koncert, który tak pod względem artystycznym jak i finansowym odniósł niebywały dotychczas sukces. Wybór, tak jak i wykonanie programu stały na prawdziwie artystycznej wyżynie. Program składał się z kwartetu smyczkowego Haydna i Mozarta (pani Weissberżanka i pp. Scheidel, Łobarzewski i Lilienthal), koncertu skrzypcowego Goldmarka i Romancy Bethovena (pani Weissberżanka), Sola fortepianowego Grieg i Szopen (pani Lydia Teichowa), pieśni Saint-Saensa, Schumanna, Niewiadomskiego, Karłowicza, Huga Wolfa, śpiewanych przez pannę Lizę Reinigerównę, i z deklamacyi pani Ludwiki Moslerówny. Publiczność darzyła występujących debiutantów gorącymi oklaskami i kwiatami. Czysty dochód z koncertu wynosił 1300 koron.

Bołszowce.

„Sokół“ nasz obchodzić będzie dnia 8. listopada b. r. uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Na gruncie 2-morgowym podarowanym przez dha prezesa Krzeczunowicza, stanie okazały gmach, gdzie odtąd skupiać się będzie cała tutejsza i okoliczna Polonia. Prócz ubikacyi potrzebnych „Sokołowi“ na ćwiczenia, obejmie gmach ten obszerną salę na przedstawienia amatorskie i czytelnię, zaopatrzoną w popularne czasopisma i dziełka dla miejscowych mieszczan Polaków. Skrzętny Wydział czyni zabiegi, by niektóre ubikacye jeszcze w tym roku oddać do użytku publiczności. Nie szczędzą tedy ani czasu, ani trudu, byleby przedsięwzięte postanowienie do skutku doprowadzić.

Zjazd delegatów Kół T. S. L. okręgu rohatyńskiego, odbędzie się dnia 5. b. m. w Rohatynie, celem omówienia programu pracy tych Kół. Na porządku dziennym zjazdu są:

1. Sprawozdanie z czynności Kół bołszowieckiego, bursztyńskiego, bukaczowieckiego i rohatyńskiego.
2. Rozgraniczenie sfery działalności poszczególnych Kół.
3. Program działalności na przyszłość.
4. Zorganizowanie powiatowego kursu kierowników czytelń.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW.

NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE
Kawiarnia Sans-Souci ul. Szajnochy róg Sykstuskiej parter
największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

GRAND HOTEL
ul. Karola Ludwika.
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

KAWIARNIA „SPLENDID“ ul. Sykstuska 19.
Wspaniałe i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. — Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 halerzy. — Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.

JADALNIA i MLECZARNIA
E. LOGAJA, przy ul. Kopernika 28
Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy od 90 hal.

Kawiarnia „Secesya“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300, pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnego skrzypka Eng. Nechwata!

„Zakopane“ ul. Akademicka Nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“**
urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów. Punkt zborny najlepszego towarzystwa
ul. Trzeciego Maja l. 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.

MLECZARNIA ŚWITEZIANKA
urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale nizkie. ul. Mikołaja 10.
wł. ADAM KILJANOWICZ.

Restauracya i handel delikatesów
Władysława Kozłowskiego
przy ul. Grodeckiej l. 85 obok Dworca kolejowego. Lokal obszerny, kuchnia domowa i bardzo smaczna. W lokalu zawsze świeży i znany ze swej dobroci pilzner. Koncert kapeli salonowej codzienne od 8 wiecz. do 1 w nocy.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.
Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ
Schapiry Rynek l. 26.
Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

RESTAURACYA I POKÓJ DO ŚNIADAŃ Grodecka 2 b **wł. Leon Puffi**
dom Katolicki i Gmach Teatru Nowego w pobliżu kolei (1 sekcya tramwajowa).
Restauracya urządzona z komfortem. Codziennie koncert kapeli salonowej, kuchnia doborowa, ceny nader niskie. Lokal otwarty do 1 w nocy.

Restauracya H. Toepfera
przy ulicy Trybunalskiej. — Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3 przyjmuje na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wykwintne, światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Tel. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

PENSION EXQUISITE Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784.
poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

RESTAURACYA AMERYKAŃSKA
pierwszorzędny zakład przy ul. 3 Maja l. 11 pod zarządem JAKÓBA KLARFELDA. Lokal wzorowo urządzony, wysoki i hygieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszorzędnych firm, pieczywo „a discretion“. Usługa prędka i grzeczna. Lokal otwarty do 1-ej w nocy.

NA ŚNIADANIA, obiady i kolacye poleca się lokal bardzo przystępny
WŁADYSŁAWA KOCHARSKIEGO
Lwów, Czarnieckiego l. 2.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
znakomite kanapki, smaczne potrawy.

Hotel i Kawiarnia City (Karola Ludwika 11)
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej, wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

DROHOBYCZ.

Hotel Boulevard i Hotel Dependance
położony w najpiękniejszej dzielnicy miasta, restauracya i kawiarnia w miejscu, codziennie koncert, poleca się. I. SCHECHTER.

PRZEMYŚL.

Hotel Europejski i restauracya w pobliżu dworca kolejowego, pokoje z komfortem urządzone od 3 do 6 koron.
::: Najtańsza i najzdrowsza kuchnia :::

KOŁOMYJA.

Restauracya „Belle-Vue“ w Rynku
Właściciel IGNACY SCHWARZ
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia, punkt zborny dla przyjezdnych. Wyborne piwo Okocimskie i pilzneńskie. Codziennie koncert.

W zupełnie odnowionej kawiarni
BREITMEYERA
przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej
jako nowość — na ogólne żądanie:
Ciepłe potrawy przez całą noc
codziennie od 9-tej wieczór 680
Koncert muzyki wojskowej.
Doskonała wentylacja — Znakomite bilardy amerykańskie

NAJDOKŁADNIEJSZE
gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu „Album parisiana“ z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy:
R. LANDAU
WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIĘCEJ“.
Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

KOMINY FABRYCZNE
buduje 876
inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**
Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

DO SPRZEDANIA
2 kotły
jeden od firmy **F. Ringhoffer Smichów**, o powierzchni ogrzewalnej 65 m^2, drugi od firmy **Skoda-werke Pilsen** o powierzchni ogrzewalnej 80 m^2.
DYREKCYA LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA AKCYJNEGO BROWARÓW 1499

Teatr rozmaitości Variété Bristol
SENZACYJNY PROGRAM.
Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.
Początek o godz. 8 wieczór. 1540

Posiadacze losów
mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te same losy (te same serye i numera) odkupić na dogodne spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy.

Wykupujemy także zastawione gdziekolwiek losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy te same losy na dogodne spłaty.

Wkładki na rachunek bieżący oprocentowujemy korzystnie i wypłacamy mniejsze kwoty bez wypowiedzenia, a kwoty większe za wypowiedzeniem parodniowem.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyi, wchodzących w zakres kantoru wymiany, do kupna efektów i monet, losów za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyi. Przeglądamy bezpłatnie listy zastawne, losy i t. d.

Dom bankowy
Schütz i Chajes
LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.